DZIENNIK ROLNICZY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

N^er^ 2. 15 Stycznia 1863.

Wychodzi dwa razy na miesiąc po $1\frac{1}{2}$ arkusza. Cena przedpłaty dla czynnych Członków Tow. k. ak. 3 zł.; dla innych abonentów 5 złr. w. a. rocznie. Należytość przesyłaną być ma franco pocztą pod adresem: „Do Expedycji „DZIENNIKA ROLNICZEGO“ w biórze c.k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, z wyrażeniem na kopercie: pieniądze prenumeracyjne.

O uprawie lnu.

W chwili, w której brak bawełny zagraża upadkiem jednej z ważnych gałęzi fabrycznego przemysłu, jest rzeczą nader interesującą śledzić postępy usiłowań, jakie obecnie w wielu krajach europejskich w celu podniesienia uprawy lnu przedsięwzięto. — Idzie tu o to: aby zagraniczne włókno zastąpić krajowem, zamiast nici bawełnianej użyć płóciennej i w miejsce perkalu wyrabiać płótno.

Przy dzisiejszych cenach bawełny, łokieć tkaniny, który przed rokiem kosztował 40 n. kr. nie może być tańszy jak na 52 n. kr. Tymczasem rzeczą jest pewną, o czem zresztą każda gospodyni wie bardzo dobrze, że na 52 n. kr. dostanie łokieć wcale niezłego zwyczajnego płótna. Prawdziwe płótno na 52 n. kr. ma w użyciu codziennem daleko większą wartość aniżeli perkal na tę samę cenę. Dla tego to poszukiwanie zwyczajnego płótna tak się wzmogło, że podniesienia się cen jego z pewnością oczekiwać można. Atoli wyższa cena płótna odpowiada zawsze wyższej wartości samegoż materyału. Dotąd stosunek ten miał się odwrotnie. Upodobanie w perkalu większej publiczności, która się za taniością głównie ogląda, sprawiało, że ceny płótna niżej stały od rzeczywistej jego wartości, — co znów oczywiście zaniedbanie uprawy lnu spowodowało. Zwrot zatem dzisiejszy ku podniesieniu tej uprawy i usiłowanie zastąpienia lnem bawełny, uważamy nietylko za przedsięwzięcie pełne przyszłości dla przemysłu fabrycznego, ale także za jedno ze znakomitych źródeł zysku dla krajowego rolnictwa.

Chociaż uprawa lnu w Austryi dosyć jest upowszechnioną, jednak dałby się tak pod względem ilości jako też i jakości nie-

mały jeszcze postęp osiągnąć, a rozszerzenie tej uprawy mogłoby podnieść dobry byt włościan w niektórych okolicach, które do dziś dnia perjodycznie prawie nędza nawiedza. Zresztą powszechnie już dzisiaj przyjmuje się zasada: że daleko korzystniej jest produkować coś w kraju, aniżeli produkt ten z zagranicy sprowadzać. A więc produkujmy sami przędziwo! Rolnictwo nasze zyska przez to nowe pole działalności, a przemysł nasz wyswobodzi się z pod wpływu tych zmiennych kolei, na jakie wystawiony jest produkt doliny Mississipi.

Sąsiednie kraje niech nam będą w tej mierze przykładem. We Francji kwestja ta stoi na porządku dziennym wszystkich stowarzyszeń rolniczych. Wielu przemysłowców z St. Quentin, a mianowicie pp. F. Lehoult i Hugues Cauvin, zaczęli już w swoich fabrykach zamiast bawełny len przerabiać. Stowarzyszenie przemysłowe w Amiens ogłosiło na r. 1863 nagrodę złotego medalu za rozwiązanie pytania: „Jakie są najlepsze środki rozwoju uprawy lnu w departamencie Sommy?“ — Francuskie stowarzyszenia odbierają już zewsząd liczne deklaracje, w których francuscy rolnicy oświadczają, że mają zamiar w marcu t. r. pola swoje przedtem pod buraki przeznaczane, pod len uprawić.

Rząd wirtemberski usilnie także uprawę lnu popiera, a zakład rolniczy w Hohenheim sprowadza już dla rolników wirtemberskich najlepsze nasienie lniane z Rygi.

Aby jednak len stał się rzeczywiście korzystnym artykułem handlu, potrzebuje on starannego oczyszczenia. W każdym centnarze lnu nieoczyszczonego, oprócz kilku funtów pakuł, znajduje się 80 do 85 funtów materjału niemającego żadnej wartości, który kosztów transportu nawet nie opłaci. Oczyszczenie lnu dzieje się zapomocą roszczenia, tarcia i trzepania, w skutku którego z centnara wysuszonego lnu surowego otrzymuje się 12—15, a rzadko więcej nad 20 funtów lnu oczyszczonego, który dopiero jako materjał służy dla przędzalni, i stanowi artykuł handlu.

Gospodarze nasi znają się wprawdzie na wyżej wymienionej czynności: roszczenia, tarcia i trzepania, i pospolicie nawet czynności tej nie zaniedbują. Atoli znana ekonomiczno-polityczna zasada podziału pracy, jak w wielu innych wypadkach, tak i tutaj znakomitą odgrywa rolę, a fabryczne na większą skalę czyszczenie lnu, prawdopodobnie i z tego pola wyruguje niebawem dyletantyzm. Uprawa a czyszczenie lnu oddzielają się coraz widoczniej od siebie jako dwie odrębne gałęzie przemysłu, — pozostaje więc tylko do życzenia, ażeby w każdej okolicy zajmującej się lnu

uprawą powstała odpowiednia ilość zakładów trudniących się wyłącznie czyszczeniem tego produktu, a to dla tego, aby transport lnu surowego był jak najbliższy, a zatem jak najmniej kosztował. W saskiej części gór Kruszcowych (Erzgebirge) za pomocą wyżej przywiedzionych sposobów w przeciągu lat niewielu nader pomyślne osiągnięto rezultata.

(Landwirthschaftshalle).

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZEŃ KOMITETU.

Posiedzenie dnia 23 grudnia 1862.

Obecni: Prezes H. Wodzicki Prezydujący. Wice-Prezes Franciszek Paszkowski. Czł. Kom. Konopka, Szlachtowski, Starowiejski, Ed. hr. Stadnicki, Ludw. hr. Wodzicki, Jen. Kruszewski, X. Górnicki, Wielogłowski, Trzecieski, Trojacki, Jawornicki Sekretarz.

Po odczytaniu protokółu ostatniego posiedzenia i załatwieniu bieżących spraw administracyjnych i kassowych odczytano odpowiedź p. Czernickiego na zapytanie względem Kalendarza dla ludu, którą Komitet przyjmuje jako zatwierdzenie na rok przyszły warunków w roku bieżącym w tej mierze ustanowionych; pozostawia przeto w jego ręku udzielony mu na rzecz tego wydawnictwa forszus 300 złr. do nastąpić mającej w swym czasie decyzji: czy ma być zwrócony, lub też służyć za środek do obniżenia ceny Kalendarza.

Podnosząc kwestją forszusu na rzecz budowy domu Towarzystwa naukowego, a w szczególności na wykończenie pokojów mogących służyć na pomieszczenie bióra naszego towarzystwa, Wice-Prezes w myśl postanowienia na poprzedniej sessji zapadłego przedstawia sperandę funduszów na rok przyszły, z której się pokazuje, iż ostatecznie na ten cel możnaby użyć zaledwie 2000 fl. Wszelako wnosi, aby jeszcze żadnej cyfry nie stawiać, ale porozumieć się poprzednio z Towarzystwem naukowem i zbadać wspólnie na miejscu coby się użyć dało na cel zamierzony dla naszego towarzystwa. Do zajęcia się tą sprawą deleguje Komitet *Prezesa, Wice-Prezesa, Sekretarza* i p. *Starowiejskiego.*

Wice-Prezes przypomina uchwałę ogólnego Zgromadzenia polecającą Komitetowi „aby zaniósł imieniem Towarzystwa podanie do Sejmu krajowego o wyznaczenie stałego i dostatecznego corocznego uposażenia dla szkoły Czernichowskiej z funduszu krajowego.“ Odczytuje przygotowany przez siebie w tym przedmiocie wniosek, mianowi-

cie przedstawienie do Sejmu poparte objaśnieniami. Ponieważ zachodzi potrzeba jasnego i dokładnego zestawienia liczb, co w liczniejszem Zgromadzeniu załatwić się nie da, przeto na wniosek referenta wyznacza Komitet do tej sprawy Komissją złożoną z Wice-Prezesa, Sekretarza, tudzież Czł. Konopki, Starowiejskiego i hr. Stadnickiego.

Czł. Komit. Trojacki odczytuje projekt podania do Wydziału krajowego w sprawie konkurencji do budowli wodnych, przekazany Komitetowi przez Ogólne Zgromadzenie. Komissja która się tym przedmiotem zajmowała, wychodząc z przypuszczenia, iż konkurencja prywatna przy regulacji rzek już została bezwzględnie usuniętą, przedstawia uciążliwość zatrzymania jej nadal przy robotach służących do zabezpieczenia brzegów i gruntów nadbrzeżnych od wylewów, a raczej przekazania całkowitych z tego powodu kosztów na gminy i właścicieli gruntów pomienionych, bez żadnego przyczynienia się do nich ze strony Rządu, jak to dotychczas miało miejsce. Przekonywając owszem, iż roboty te ściśle się wiążą z regulacją rzek i stanowią część jej niezbędną, żąda Komissja, aby całkowite wydatki na te roboty pokrywane były z funduszu budowli wodnych. Ponieważ jednak niektórzy Członkowie Komitetu twierdzą, iż konkurencja prywatna nawet przy regulacji rzek nie została dotąd zniesioną, że zatem i pod tym względem zachodziłaby potrzeba uzyskania pewnych ulżeń i modyfikacji, uznano potrzebę wstrzymać się z ostateczną decyzją względem osnowy tego podania, aż do bliższego i dokładniejszego zbadania wszelkich okoliczności odnoszących się do tej kwestji przez referenta, w porozumieniu z Członkami Komitetu X. Górnickim i Szlachtowskim.

Odczytano następnie odezwę Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego, która z powodu artykułu umieszczonego w „Czasie“ z d. 18 listopada z podpisem p. Franciszka Trzecieskiego, względem podjętych przez niego starań celem przyspieszenia niektórych postanowień odnoszących się do szerszego rozwinięcia czynności tegoż Towarzystwa, bierze pochop do niejakich w tej mierze uwag i żądań. Powołując się na paragrafy ustaw dla Tow. kredytowego, twierdzi, że oprócz Zgromadzenia ogólnego i Dyrekcji, nikt inny nie ma prawa zajmować się z urzędu sprawami tej instytucji; mniema owszem, iż mięszanie się do tego niepowołanych korporacji lub pojedynczych osób może wzniecać w publiczności podejrzenie o niedołężność właściwych jej organów, a przez to samo podkopywać jej kredyt.

Przechodząc do znanych uchwał, zapadłych na Ogólnem Zgromadzeniu naszego Towarzystwa w lutym 1862 r., Dyrekcja podejmuje tłómaczenie ich doniosłości w ten sposób, iż 1) chodziło o wyjednanie u Władz właściwych wydania postanowień doprowadzających do

skutku na drodze jak najkrótszej przyłączenie W. X. Krakowskiego do Towarz. kredytowego galicyjskiego; 2) iż polecając Komitetowi wypracowanie normy do szacowania dóbr ziemskich dla wymiaru pożyczek z instytutu kredytowego, zamierzało Zgromadzenie ogólne Tow. roln. dostarczyć Dyrekcji materjału dla zadosyć uczynienia uchwale w tej mierze ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa kredytowego z d. 6 lipca 1861 r.

Dodaje wkońcu Dyrekcja, iż publiczne z urzędu wyjaśnienie tych uchwał ze strony Komitetu, w myśli powyżej wyłuszczonej, byłoby dostateczne dla zobojętnienia szkodliwego wrażenia, jakie mógł wywrzeć na publiczność wspomniony artykuł w „Czasie" umieszczony.

Komitet przedewszystkiem uznaje, iż nie mając żadnego udziału ani wspólności z artykułem zupełnie prywatnym w „Czasie" umieszczonym, do żadnej też z tego powodu nie może się poczuwać odpowiedzialności. — Co zaś dotyczy uchwał Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego, wynurzenie życzeń poważnego grona obywatelskiego aby stanowcze ukonstytuowanie się Towarz. kredytowego, w myśl uchwał na ogólnem Zebraniu tegoż Towarzystwa zapadłych jaknajrychlej przyszło do skutku, wypowiedzenie zdania o nagłości tej sprawy, nie może w niczem ubliżać władzom Towarzystwa kredytowego, ani też nie wykracza z kompetencji Tow. roln. Co do czynności powierzonych delegatom przez Ogólne Zgromadzenie wybranym, udzielona tymże instrukcja najjaśniej przekonywa, iż jedynem ich powołaniem było wspierać usiłowania Dyrekcji zmierzające do przeprowadzenia uchwał Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa kredytowego, a nawet w danym razie wspólnie z nią działać. Nie ulega zaś wkońcu żadnej wątpliwości, że wypracowanie zasad szacowania dóbr miało jedynie na celu dostarczenie Dyrekcji niejakich w tej mierze skazówek.

Komitet przeto uchwala udzielić Dyrekcji odpowiedź na powyższych uwagach opartą, zostawiając jej własnemu uznaniu potrzebę ogłoszenia jej publicznie z swej strony; Komitet bowiem nie poczuwa się zupełnie do tego obowiązku.

Ułożenie kategorycznej odpowiedzi, która odczytaną będzie na najbliższem posiedzeniu, powierza Komitet Komissji złożonej z *Prezesa, Wice-Prezesa* i *Sekretarza*.

Pojawianie się i powstanie zgorzeliny śledziony.

(Dokończenie).

Cyrkułów Templińskiego i Prencławskiego następujące autor daje opisy, które dla przykładu w całości tu umieszczamy.

Pierwszy, to jest Tempiński, ma 26,45—drugi t. j. Prencławski 21,0 mil kwadratowych. Również i tu północna część kraju jest falistą wysoczyzną z wniosłością w przecięciu 300', z kilkoma 500' wysokiemi szczytami, przerzniętą rzekami Hawel i Uker. Cyrkuł Templiński jest przeważnie piaszczystym i obfituje w bory, które 0,35 jego powierzchni pokrywają, 0,42 na rolę uprawną przypada. Północno-wschodnia część, równie jak przechodząca w wysoczyznę nad Ukrą wschodnia część cyrkułu tego posiada glebę glinkową i iłowatą, która w cyrk. Prencławskim przemaga, lubo i tu dość znaczne piasczyste znachodzą się przestrzenie. Ten ostatni cyrkuł przerzyna od północy ku południowi rzeka Uker tworząca dwa jeziora, a rzeka Randow stanowi wschodnią jego granicę od Pomorza. Nierównie większa część jego gleby 0,70 zostaje pod pługiem, a tylko 0,05 zajmują bory. Moczary i niskie łąki znachodzą się tylko tu i owdzie nad brzegami Ukery i Randowy.

a) W cyrkule Templińskim panuje zgorzelina śledziony u zwierząt domowych enzootycznie jedynie w trzech tuż blisko siebie leżących miejscach: Kurtschlag, Bergluch i Wesendorf, na przestrzeni moczarowatej nad rzeką Döller, która jest dopływem Haweli.

Zastanowienia godnem jest tu enzootyczne pojawianie się zgorzeliny śledziony w niektórych borach tego cyrkułu pomiędzy grubą zwierzyną, która się kilkakrotnie przez zarazę domowym bydlętom okolicznych wsi udzielała, a zwłaszcza każdą razą przez świnie, które odeszłą na zgorzelinę śledziony zwierzynę pożarły. Pomiędzy innemi wyszczególnia autor następujące wypadki. W roku 1846 znaleziono w rewirach Gross-schänebeck, Grimnitz, Reiersdorf i Zehdenik, składających się po większej części z sośniny nieco z liściastem drzewem zmięszanej, od końca czerwca do końca lipca 449 sztuk odeszłej zwierzyny — wyłącznie jelenie i sarny. Przedsiębrane sekcje wykazały antrax. Świnie, które padlinę żarły, rozniosły chorobę na zagrody owych lasowych wsi, gdzie nie tylko wiele bydła, lecz i gęsi na nią zapadały. Przebieg jej u zwierzyny na której ją obserwować można było, był nader

szybki. Sztuki które dopiero co się w polach pasły, padały zaraz potem i zdychały, a ścierwa ich przechodziły śpiesznie w największą zgniliznę przy mocnem tworzeniu się gazów.

Powietrze lata 1846 było jak wiadomo nadzwyczajnie gorące; największa część poideł w lasach wyschła, a obszerne stawy i wodozbiory przemieniły się w cuchnące bagna.

W roku 1847 ukazała się zgorzelina śledziony pomiędzy grubą zwierzyną i danielami w borach Boyzenburgskich w stronie północno-zachodniej cyrkułu, gdzie w miesiącu sierpniu 15 sztuk w kilku dniach zginęło. W tym samym rewirze panowała ta choroba w latach 1854, 1856 i 1861, atoli zawsze dopiero w październiku, a w czasie ostatniego wybuchu w krótkim czasie 14 danieli odeszło. Wszakże okoliczne wsie i zagrody nie doznały z tego powodu żadnej szkody, gdyż tak ten, jak i drugi z nim się łączący rewir, są ogrodzone.

b) W Prenclawskim cyrkule pojawia się antrax li tylko w okolicy Nieden, leżącego wśród moczarów Ukery, tudzież w Berkholz i Rossow położonych na moczarach Randowy, z których mianowicie Berkholz prawie regularnie każdego roku od tej choroby nawiedzane bywa, gdy przeciwnie Nieden i Rossow już od kilku lat klęski tej nie doznały. Bydło z Berkholz pasie się przez dzień na moczarze Randowy, o $^1/_4$ mil ode wsi. Pastwisko to skąpo zarośnięte krzakami olchowemi mieści w sobie liczne małe bagienka; grunt tamtejszy torfowy wydaje tylko kwaśne trawy; miejsca do pojenia znachodzą się na granicy między polami i pastwiskiem i mają zawsze podostatkiem wody czystej, zdrowej, źródlanej. Pastwiska w Nieden i Rossow są podobnej natury. Oprócz wyżej wymienionych punktów nieznana jest zgorzelina śledziony w cyrkule Prenclawskim, równie jak i na sąsiedniej granicy Meklemburskiej.

W cyrkule górno Barnimskim, gdzie tylko w kilku miejscach wśród moczarów nadodrzańskich kiedy niekiedy zgorzelina pojawiać się zwykła, zauważano, że od czasu wykonanych w ostatnich dziesiątkach lat melioracji tamtejszych moczarów, które w ogólności na stan zdrowia tych okolic dobroczynny wpływ wywarły, a mianowicie panującym tam dawniej endemicznie chorobom zimnicowym koniec położyły, również i zgorzelina śledziony od 15 lat już się nie pojawiła.

W cyrkule Beeskow-Storkowskim, krainie górzystej, lesistej, w jeziora i strugi obfitującej, której gleba przeważnie jest piaszczy-

stą i tylko w 0,32 uprawioną, zgorzelina śledziony zupełnie jest nieznaną.

Z tych szczegółowych przeglądów pojedynczych cyrkułów okręgu rządowego Poczdamskiego przychodzi autor (w § 3.) do następujacych wniosków:

1) Zgorzelina śledziony pojawia się w okręgu rządowym Poczdamskim niezawodnie tylko w pojedynczych miejscowościach, lecz niezaprzecznie enzootycznie.

2) W reszcie okręgu jest ona chorobą albo nader rzadką, albo też całkiem nieznaną.

3) Obszary zgorzelinowe a mianowicie ich pastwiska mają w tym okręgu rządowym wszędzie podobne usposobienie gleby, która jest albo moczarem, albo pruchnicą, albo humusowym piaskiem, lub też niziną mającą glebę czarną, torfowato-pruchnicową albo też pruchnicowo-glinkowo-iłowatą, i wystawioną bywa na wylewy sąsiednich rzek.

4) Że rozszerzenie się, tudzież częste i regularne pojawianie się tej choroby nawet i w dystryktach antraxowych w ostatnich 10—20 latach znacznie się zmniejszyło, coby przypisać można coraz bardziej wchodzącemu w użycie trzymaniu bydła na stajni, jako też opuszczaniu niebezpiecznych pastwisk i zamienieniu ich na pola orne.

W następujących ustępach (§§ 4 i 5) przechodzi autor różne kraje Europy, w których dotąd pojawianie się zgorzeliny śledziony uważano, który to przegląd jako zbyt nużący, a w końcu nie wiele rzecz objaśniający, tutaj po . ijamy.

(§. 6.) Przy badaniu fizycznych własności okolic antraxowych na następujące warunki uwagę zwrócić należy; jako to na:

1. Klimat.
2. Wzniesienie nad powierzchnią morza.
3. Geologiczne i mineralogiczne usposobienie gleby.
4. Stopień jej wilgoci.
5. Jej zapas organicznych szczątków—i w końcu na
6. Jej zachowanie się względem roślinności.

(§. 7.) Co się tyczy klimatu i wzniesienia nad powierzchnią morza, można oba te względy uważać jako obojętne dla tworzenia się tej choroby. Pojawia się ona bowiem tak dobrze w strefie przypolarnej, lubo tylko w ciepłej roku porze, jak i pod równikiem; tak dobrze w nizinach i na poziomie powierzchni morza, jak na pastwiskach Alpejskich; równie tam jak i tu enzootycznie, a zatem niezawiśle od wysokości położenia.

(§. 8.) Geologiczne i mineralogiczne usposobienie gleby również nie wywiera widocznego wpływu na genezę zgorzeliny śledziony. Widzimy albowiem tę chorobę srożącą się zarówno na glebie napływowej rzek i międzyrzeczy, jak na popotopowych warstwach sarmacko-germańskich nizin, na epilimnicznych (do trzeciego okresu należących) formacjach francuskich dystryktów zgorzelinowych, i na górach Jura i Alpach odwiecznych. Jeżli na niektórych gatunkach gleby częściej się pojawia, to to zależy więcej od fizycznego usposobienia i ukształcenia pojedynczych miejscowości, aniżeli od mineralogicznego składu tamtejszego gruntu. Można się zatem zgodzić z Heusingerem, który twierdzi, iż antrax na wszystkich gatunkach gleby bywać i niebywać może.

(§. 9.) Zwróciwszy następnie uwagę na fizyczne usposobienie owych miejscowości, w których ta choroba się sroży, począwszy od stepów sybirskich, wzdłuż nizin Wołgi, fińskich i kurlandzkich bagien, wzdłuż dolin sarmacko-germańskich rzek aż do bagnistych kotlin alpejskich, nie możemy zaprzeczyć, że pojawianie się jej enzootyczne z silnem nawilgnieniem gleby w związku stoi. O słuszności tego twierdzenia przekonywa nas zresztą to doświadczenie, że gdzie przez stósowne meljoracje a mianowicie przez odprowadzenie wody, podmokłe dawniej przestrzenie osuszone i od stojącej wody zaskórnej dostatecznie uwolnione zostały, tam i zgorzelina śledziony dawniej często występująca, zwolna znikała, jak to udowodnić łatwo w wielu miejscach Poczdamskiego okręgu rządowego, w których ta choroba przed 30—40 laty zgubnie panowała, a dziś już prawie jest nieznaną.

(§. 10.) Wszakże zbytnia wilgotność gleby nie jest jedyną przyczyną powstawania zgorzeliny śledziony; doświadczenia w dystryktach antraxowych nabyte uczą, że gleba ich wszędzie znaczną ilość organicznych cząstek w sobie zawiera. Są to szczątki roślinnych lub zwierzęcych niższego rzędu organizmów, które się pod pewnemi okolicznościami równie łatwo w niesłychanych ilościach tworzą, jak za ich zmianą szybko obumierają i ulegają rozkładowi. — Częste zmiany w stanie wilgotności ziemi szczególniej sprzyjają tworzeniu się i obumieraniu takich nisko uorganizowanych tworów. Dla tego to właśnie grunta przepuszczalne (piasczysto-pruchnicowe, czarno-ziemne, torfowe, piasczysto-marglowe i t. p.) rozwinięcie się zgorzeliny śledziony szczególnie ułatwiają.

(§. 11.) Rodzajowi roślinności nie wiele wpływu na tworzenie się zgorzeliny śledziony przypisać można; nie pojawia się ona

2*

bowiem regularniej i potężniej w międzyrzeczach i nizinach nadrzecznych, na wyspie Hajti, w Egipcie i na błotach Pontyńskich, aniżeli na słonych stepach Sybirskich lub w niepłodnej Solonii, a według badań Körbera nie dostrzeżono pomiędzy roślinami pastewnemi tych samych gatunków i rodzajów rosnących w miejscach nawiedzanych i nienawiedzanych od antraxu, żadnej uwagi godnej różnicy.

(§. 12.) Z zestawienia rezultatów powyższych dostrzeżeń występuje jako najważniejsze fizyczne znamie miejscowości antraxowych: gleba, która czy to przez wylewy, czy przez niedostateczny odpływ wody zaskórniej lub też źródlanej, zbytnią wilgoć w sobie mieści; w której woda, z przyczyny bądź to głębiej, bądź płycej położonych warstw nieprzepuszczalnych zatrzymuje się, i w porowatych wyższych warstwach to opada, to się wznosi; — wreszcie gleba obfitująca mniej więcej w szczątki organiczne, i w stósunku do ich obfitości wybuchom zgorzeliny śledziony więcej lub mniej sprzyjająca. Takie atoli usposobienie miejscowości antraxowych nie może jeszcze *za jedyny* warunek tworzenia się zgorzeliny śledziony być uważanem, gdyż w takim razie wszystkie takiej natury miejsca władzę rozwijania choroby posiadaćby musiały, co przecież bezwzględnie powiedzieć się nie da. Własności gleby powyżej przytoczone są tylko jedynemi rozpoznalnemi własnościami, które aby wywrzeć przypisywane im skutki, niejednego jeszcze innego, częścią znanego, częścią nieznanego może potrzebują czynnika; a może są znów czynniki inne, równie nieznane, które właśnie działalność ich powstrzymują.

W następujących paragrafach usiłuje autor rozwiązać drugą część postawionego na wstępie pytania: *„Czy można z fizycznych stosunków takich miejscowości o istocie zgorzeliny śledziony coś wnosić?“*

(§. 13.) Chcąc odpowiedzieć na pytanie, jakie okoliczności przy zgorzelinie śledziony występują jako właściwa chorobowa przyczyna, dwa tylko możliwe wypadki przypuścić możemy: albo zgorzelina śledziony tworzy się *bezpośrednio* w skutek pewnej jakiejś z ziemi wychodzącej, nienamacalnej i chemii jeszcze niedostępnej a zgubnej siły, na sposób malarji lub miazmy cholerycznej, żółtej febry, lub czerwonki; albo też gleba działa *pośrednio* na rozwój zgorzeliny śledziony przez to, że przyczynia się do tworzenia pewnych chorobliwych i choroby wzniecających własności roślin pastewnych, których pożywanie zgorzelinę śledziony za sobą pociąga. Wszelkie inne powody, które bądź jako bliższe,

bądź jako dalsze przyczyny zgorzeliny śledziony uważane bywają, nie są dostateczne, gdyż gorące powietrze, ujemne naprężenie elektryczności powietrznej, deszcze po długiej posusze, złe stajnie, niedostatek albo popsucie się wody do pojenia, za nadto silne albo złe i zmienne żywienie, przejście z zielonej do suchej paszy i t. p. wszędzie się zdarzają, zgorzelina śledziony jednak tylko w pewnych miejscach się pojawia. Z właściwą przyczyną choroby niema to nic wspólnego.

Po dość długiej, niemało nużącej a rzeczywiście jałowej polemicznej rozprawie o szkodliwości i sposobie działania zepsutych roślin pastewnych na zdrowie i organizm, której autor następujące §§ (14, 15 i 16) poświęca, przechodzi on (w §. 17) do rozbioru twierdzenia tych, którzy przyczyny zgorzeliny śledziony szukają: 1) w powietrzu okolic bagnistych, 2) w chorobliwie zmienionych istotach pokarmowych. Tu zwraca autor bardzo stósownie uwagę na to, że lubo używania popsutej paszy za właściwą przyczynę tworzenia się zgorzeliny śledziony uznawać nie można, przyczynić się ono atoli może do tego wielce przez to, że usposobiając bydlę chorobliwie, ułatwia przystęp wpływom antraxowym, staje się zatem przyczyną dysponującą do zgorzeliny śledziony.

W §. 18 przychodzi autor do konkluzji, *że miejscowości antraxowe muszą pod pewnemi okolicznościami tak być usposobione, aby były w stanie tworzyć właściwą przyczynę choroby, która wchodząc z organizmem zwierzęcym w zamienne oddziaływanie, komplex objawów zgorzeliny śledziony wywołać jest zdolna.*

W następujących §§. (19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26), usiluje autor w drodze spekulacyjnego rozumowania wywieść konkluzją, że przyczyną tej choroby nie jest sama malarja, czyli powietrze okolic bagnistych, którego skład, lubo nam jeszcze mało znany, różny jednak prawdopodobnie bywa, i według tego tu zimnicę, tam cholerę, owdzie znowu żółtą febrę albo czerwonkę tworzy, — ale raczej jakiś właściwy jad antraxowy, tworzący się czasowo w pewnych znanych nam miejscach do tego szczególnie usposobionych; jad, którego istoty dotąd ani zmysłami, ani też środkami i przyrządami ku pomocy tychże używanemi dociec i bliżej poznać nie zdołano i który tworzy chorobę ostrą, zakaźliwą, jaką jest zgorzelina śledziony.

(§. 27 i 28.) Warunki tworzenia się zgorzeliny śledziony dadzą się snadnie podzielić na takie, które bądź całkiem, bądź też częściowo uchylić można, tudzież na takie, których uchylenie

nie jest w naszej mocy. Do pierwszych należą: obchodzenie się z bydłem, podawana mu pasza i napój i usposobienie gleby dozwalające pewnych ameilioracji; do ostatnich wpływy atmosferyczne i napowietrzne, z których najważniejszemi są przeciągłe upały letnie. W czasie bowiem takich upałów albo raczej po nich, zdarzają się ró:nie jak po ulewnych deszczach, szczególnie gdy te po dłuższéj suszy przypadną, najliczniejsze wypadki zgorzeliny śledziony, zkąd wnosić należy, że te wpływy na rozwinięcie się jadu antraxowego na usposobionych doń miejscowościach przemożnie działają. Są to fakta stwierdzone wielokrotnie przez wielu tak dawniejszych jak i nowszych na wiarę zasługujących badaczów.

(§. 29). Pomiędzy warunkami, których usunięcie przynajmniej w części w mocy naszej zostaje, kładzie autor na pierwszem miejscu wyganianie bydła na paszę, gdyż się zaprzeczyć nie da, że zgorzelina śledziony w dystryktach antraxowych jeżli nie wyłącznie, to przeważnie bydlęta na paszę wychodzące napada, w utrzymywanych zaś na stajni nierównie rzadzej się pojawia; jako też: że w miejscach, w których się dawniej często pojawiała, od czasu utrzymywania bydła na stajni znikła. A gdy doświadczenie nadto uczy, że wszelkie podobne szkodliwe wpływy w porze nocnej szczególniej na organizm działają, jak o tem zimnica, żółta febra, cholera i czerwonka przekonywają,—i gdy się okazało, że trzymanie bydła w polu w szałasach w dystryktach antraxowych szczególnie niebezpiecznem bywa, z czego wnosić należy, że jad antraxowy w osiadłych po zachodzie słońca i w nocy wyziewach, w rosie i mgle skoncentrowanym się znajduje,—przeto starać się trzeba, aby nie wystawiać bydląt na te wpływy szkodliwe.

(§. 30 i 31) Z uwagi, że zła, popsuta pasza, zbyteczne okarmianie bydła soczystemi rozdymającemi roślinami, nagłe, nieostrożne przechodzenie z paszy suchej do zielonej i przeciwnie, tudzież pojenie bydła zgniłą, zepsutą wodą, jak n. p. taką w której konopie mokły, wszędzie i zawsze, a zatem nie tylko w miejscowościach antraxowych, bydło przez powstające ztąd nieporządki w trawieniu do chorób w ogólności przysposabiają i tem samem już dla chorób infekcyjnych i enzootycznych przystępniejszem czynią, wynika już samo przez się, że na powstrzymanie tych szkodliwych wpływów w miejscowościach antraxowych więcej jeszcze jak gdziekolwiek indziej baczność mieć należy.

(§. 32.) Doświadczenie nauczyło, że w skutek przeprowadzonych melioracyj gruntów przez ich obsuszenie i odprowadzenie stojących bagnistych wód, okolice dawniej osławione jako nie-

zdrowe pozbyły się chorób im właściwych, jako też, że i zgorzelina śledziony w wielu miejscach Poczdamskiego okręgu rządowego, w których dawniej mocno panowała, po przeprowadzeniu milijoracji zupełnie ustała. Przeto też melioracją gruntów za jeden z najskuteczniejszych środków przytłumienia usposobienia do zgorzeliny śledziony uważać należy. Wszakże sposób meliorowania zawsze według właściwego usposobienia miejscowości obranym być powinien. Głębokie drenowanie zdawałoby się największe obiecywać korzyści.

(§. 33.) Po krótkiem zrekapitulowaniu czterech ostatnich paragrafów, z których wynika, że baczne uchylanie wszelkich tam wymienionych szkodliwych wpływów najskuteczniejszą stanowi prezerwatywę od zgorzeliny śledziony, wspomina autor jeszcze i o niektórych innych zachwalonych środkach. Takiemi są przedewszystkiem kwasy domięszane do napojów, serwatka, pomyje kuchenne. Zawłoki i upuszczenie krwi uważa za zbyteczne; jedynie u owiec upuszczenie krwi jest potrzebnem; 1szy raz w maju, 2gi raz przy przejściu ich na ścierń upuszcza się po $^3/_4$ funta z jednej z żył karkowych; radzi lizanie soli, (pomięszanej z miałko sproszkowaną korą dębową lub wierzbową) i podawanie czasem suchej nie nadto pożywnej paszy, do której przyjęcia nawet głodem zniewalać można, co szczególnie wtedy czynić należy, gdy owce bardzo obfitą na pastwiskach mają paszę a powietrze jest gorące, ciężkie. Karmienie szrótem ziarna strączkowego, jak i w ogólności jakiemkolwiek ziarnem, jest w dystryktach antraxowych niebezpiecznem i zaniechać go należy. Wszakże najtrudniej chorobie tej u owiec zapobiegać, gdyż zwierzę to przy postępującej kulturze ziemi wyżywienia swego na coraz różnorodniejszych pastwiskach szukać musi, i tym sposobem nieraz z deszczu pod rynnę się dostaje. Zdaje się zresztą, że zgorzelina śledziony zgubniejsza jest dla ras poprawnych, aniżeli ordynaryjnych.

§. 34 i ostatni, którym autor swą rozprawę kończy, zawiera parę pobieżnych uwag nad wrzekomą istotą owego jadu antraxowego, którego się jako pewnej nieznanej nam jeszcze analitycznie kombinacji węglika, azotu, siarki i fosforu domyśla, któryby zatem rodzaj czadu stanowił, a który dostawszy się czy to przez wdychanie, czy też przewodami pokarmowemi w obieg krwi, takową właściwym sposokem zatruwa, rozkłada i do dalszego utrzymania życia niezdolną czyni. — Owóż zadaje pytanie, ażali to tylko jest przypadkiem, że właśnie w pruskiej prowincji Saskiej, która w wielu miejscach znaczne ma pokłady soli kuchennej, leżą

najważniejsze na całe Niemcy dystrykty antraxowe, i że również w słonych stepach Sybirskich zgorzelina śledziony regularnie od wieków powtarzającem się bywa zjawiskiem?

Gruntowniejsze zbadanie tego spostrzeżenia, może niekoniecznie przypadkowego i bezzasadnego, powinnoby i u nas być tem więcej pożądanem, ile że i tu ten przypadek zachodzi, iż kraj nasz posiada bogate pokłady soli kuchennej, równie jak i liczne miejscowości antraxowe, w których się zgorzelina śledziony często niemal regularnie powtarza. Dodaćby można jeszcze i to pytanie: czy obok pokładów soli towarzyszące im często pokłady węgla kamiennego wpływu jakiego na to nie wywierają? — Byłby to w każdym razie wdzięczny przedmiot zadania o nagrodę, którego rozwiązanie możeby nie małą krajowi naszemu zrobić mogło przysługę.

Dr. Józef Starkel.

Listy z pod Strzyżowa do Redaktora Dziennika Rolniczego.

IV.

Jeżeli nasze towarzystwo rolnicze nie wydało jeszcze skutków których można i trzeba od niego żądać, to przyznasz mi zapewne Panie Redaktorze, głównie dla tego, iż jego układ mechaniczny nie jest właściwy — słowem, dla braku towarzystw filialnych.

Jeżeli gdzie decentralizacja i samorząd są niezbędnemi, to niezawodnie w towarzystwach rolniczych. Zbyt wielka centralizacja i brak samorządu w naszem towarzystwie, oto dwie główne przyczyny małej jego dotąd skuteczności i doniosłości, a dopóki nie nastąpią pod tym względem radykalne reformy, dopóty towarzystwo chromać będzie.

Skuteczność, ba nawet konieczność decentralizacji i samorządu w sprawach tyczących się rolnictwa, uznaną została prawie wszędzie gdzie istnieją towarzystwa rolnicze. Przemawiają za niemi te same względy, które prowadzą do utworzenia samoistnej gminy; największą bowiem spójnią gminy wiejskiej jest tożsamość interesów, lecz szczególniej interesów rolniczych, lub mających z rolnictwem styczność; to więc co jest prawdą tam, jest prawdą i tutaj, albowiem towarzystwo mając na celu podniesienie rolnictwa krajowego i orędownictwo jego w obec rządu, dąży do roz-

wiązania jednego z głównych zadań przyszłej gminy. Potrzebuje więc ono koniecznie samodzielnego na prowincji rozwijającego się samorządu, a każdy przyzna iż polem jego działania nie może być bruk miejski, lecz musi niem być wieś. — Nie podobna bowiem uważać towarzystwa jako instytucją czysto naukową, trudniącą się wyłącznie teorjami, — jako rodzaj szkoły głównej agronomicznej; takie jego pojęcie sprzeciwiałoby się brzmieniu statutu. — Towarzystwo rolnicze nie jest zakładem dydaktycznym, nie jest szkołą rolniczą jak n. p. Hohenheim, bo sam wiek członków wskazuje niepodobieństwo zapatrywania się na niego z tego stanowiska. Pytam się bowiem, gdzie tu granica między uczniem a nauczycielem? Towarzystwo ma inne cele i inne środki. Praktyczne działanie, oto jego środek — podniesienie ogólnego rolnictwa krajowego, nie zaś wykształcenie rolnicze pewnych indywiduów lub pewnej klasy, oto jego ostateczny cel. — Cel ten tak za pomocą gminy jak i towarzystwa dopiętym być może tylko decentralizacją i samorządczem działaniem. Gdzież bowiem napotykamy w każdej niemal okolicy większą rozmaitość i większe różnice zwyczaju, obyczaju, stosunków, okoliczności, klimatu, gleby, temperatury, komunikacji, jeżeli nie w zakresie rolnictwa? A różnice te na cóż większy wywierają wpływ jak na rolnictwo? Wszystkie te względy już dostatecznie przemawiają za koniecznością decentralizacji samorządu w działaniach towarzystw rolniczych, a więc za filjami. Lecz przejdźmy jeszcze do praktycznych przykładów. Otóż pytam kto lepiej i łatwiej może n. p. w Tarnowie urządzić wystawę włościańską: czy Komitet krakowski, czy obywatele obwodu tarnowskiego? kto następnie zna lepiej naturę gleby w tym obwodzie? kto lepiej czuć może potrzebę przeprowadzenia tej lub owej drogi, uregulowania tej lub owej rzeki? kto w sprawie kadastru odnośnie do obwodu więcej obznajomiony? A jednak wszystkie te przedmioty podpadają pod główne czynności towarzystwa! Niewątpliwe zaś odpowiedzi na te pytania będą uznaniem konieczności decentralizacji i samorządu w czynnościach i pracach naszego towarzystwa.

Trafnie powiedziano, iż centralizacja w państwie „to apoplexja w głowie a paraliż w członkach.“ Czyż nie spostrzegamy tych samych objawów w naszem towarzystwie rolniczem? — Tak jest: zbytni napływ czynności dla Komitetu, które trudno a nawet niepodobna mu dostatecznie załatwić; zbytnia na nim ciążąca odpowiedzialność, która uczy członków i cały kraj z jednej strony całkiem się nań spuszczać, z drugiej zwala wszelką winę na Komitet;

niepodobieństwo dla niego obznajomienia się z wszystkiemi potrzebami, wymaganiami i życzeniami oraz zadość uczynienia im, to apoplexja dotykająca głowę naszego towarzystwa. — Członkowie zaś zamieszkali na prowincji zbezwładnieni są paraliżem, istotnym paraliżem, który ich zamienia w czynno-nieczynnych członków towarzystwa rolniczego krakowskiego; łatwo zaś dostrzedz przyczynę tego sparaliżowania: oto brak sposobności i statutem postawionej legalnej podstawy do jakiegokolwiek zajęcia samodzielnego na prowincji w granicach towarzystwa rolniczego i do działania w jego celach, w skutku czego marnują się zdolności i dobre chęci, które nie mogąc zużytkować się w centralnym punkcie, mogłyby jednak pracować i rozwijać się na prowincji w filjach Towarzystwa.

Lecz być może, że mi kto zarzuci chęć rozbicia towarzystwa centralnego i że mi powie: „Aleź twoja zasada doprowadzona do ostateczności pozbawi nas centralnego towarzystwa i ogólnych zebrań!" — Na to odpowiem: iż decentralizacja nie jest rozbiciem, równie jak jedność nie jest koniecznie centralizacją, a że nie trzeba zwalać na zasadę skutków jej nadużycia. Będzie zadaniem statutów filij tak je urządzić, aby używały samoistności bez narażenia towarzystwa na rozbicie, — albowiem u nas więcej jak gdzieindziej daje się czuć potrzeba centralnego towarzystwa i jego jedności już dla samego orędownictwa ogólnych interesów rolniczych w obec rządu, oraz z powodu ducha i usposobienia nam właściwego; lecz śmiem twierdzić, iż równa jeżeli nie większa jest potrzeba decentralizacji jak jedności. Tym zaś którzyby się lękali filij dla ich możliwych zboczeń lub nadużyć, odpowiedzieć muszę owym znanym przykładem: iż równie powinniby się lękać żelaza, albowiem chociaż jest niezbędnem do uprawy roli i wielu innych użytków, to jednak służyć może do samobójstwa lub morderstwa.

W sprawie tej wiele narobił hałasu poufny projekt hr. K. Krasickiego, a aczkolwiek tyczy się on sąsiedniego towarzystwa, nie będzie może od rzeczy wspomnieć tu o nim. Dotąd wprawdzie ten głośny projekt stał się przyczyną tylko jednego cudu, to jest podobno dobrego konceptu w „Kuźni"—lecz ma on stronę poważną, której nie godzi się pominąć, a tą jest: górujące przekonanie o konieczności decentralizacji w naszych towarzystwach rolniczych. Szanowny Autor tak dalece był pod wpływem tej myśli, iż nawet poświęcił jej ogólne zebrania. — Niechcąc wchodzić w ocenienie, czy ta polityka Cavourowska odstąpienia ogól-

nych zebrań dla pozyskania filij, mogła się tu powieść, zauważyć muszę, iż ten projekt równie jak wiele innych doskonałych a jemu podobnych, tem głównie grzeszy, iż jest przeciwny duchowi narodowemu. Jest to więc piękne ziarno siane w niewłaściwą rolę. Wiesz przecież z doświadczenia Panie Redaktorze, iż nic tak nie lubimy jak ogólne zebrania, i że one są owemi drożdżami, na których robi się cały zacier.

Bądź co bądź, sprawę filij uważać będę zawsze za jednę z najważniejszych dla naszej prowincji, a towarzystwo rolnicze bez filij za kalekę niezdolnego wypełniać swe powinności. Wiem że nasz Komitet gorliwie zajmuje się tą kwestją i że na przyszłem ogólnem zebraniu ma podobno przedstawić dwa projekta towarzystw filjalnych. Ustanowienie filij jest niejako zapisane na programie dzisiejszego Prezesa i Komitetu, a jeżeli zdołają je do skutku doprowadzić, nie małą oddadzą towarzystwu i krajowi przysługę. — Nie wątpię nareszcie, że sejm zajmie się także tą arcyważną sprawą, i że mając w swem łonie głównych reprezentatów naszego towarzystwa, weźmie całą rzecz do serca.

Lecz wszystkie projekta, petycje sejmu i usiłowania Komitetu nic nie pomogą, jeżeli i nadal sprawa ta rozbijać się będzie o tę samę przeszkodę, która po dziś dzień stoi jej na zawadzie. Wyznać trzeba, iż uporu W. Rządu w tej sprawie niepodobna zrozumieć; sam bowiem czuje i uznaje potrzebę filij a jednak wciąż się im sprzeciwia. Cóż więc nim powodować może? czy bojaźń aby nie użyto filij za środek „agitacji politycznych?“ Lecz przecież rząd tą samą siłą uzbrojonym będzie przeciw filjom, której użyć może w razie nadużycia przeciw towarzystwu. Nie trzeba przytem zapominać, że tam gdzie rzeczywiste interesa potrzebują znaleść pewien wyraz i kształt, jeżeli nie dochodzą do nich regularną drogą, szukają ich po za nią. Najpewniejszy sposób wywołania agitacji jest odmówienie zadośćuczynienia niezbędnym potrzebom. — Towarzystwo nasze dało dowody i umiarkowania i trzeźwości, słowa więc spadłe z ławki ministerjalnej w tej sprawie nie mogą go dotknąć, a dalsze sprzeciwianie się ustanowieniu filij poczytaćby trzeba nie za przezorność, lecz za niechęć.

Nim jednak pomyślnie zakończy się ta sprawa, szukać trzeba w granicach dzisiejszego statutu sposobów i środków decentralizacji. — Komitet już się ich chwycił, a jednym z najważniejszych była nominacja w każdym powiecie Korespondenta. — W braku filij Korespondenci są niezbędni i nad niemi zastanowię się w następnym liście.

Program

WYSTAWY ROLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ, ODBYĆ SIĘ MAJĄCEJ w Przemyślu w roku 1863.

1. Stósownie do uchwały Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego we Lwowie, odbędzie się w dniu 29, 30, 31, maja i 1 czerwca 1863 roku w Przemyślu, Wystawa rolniczo-przemysłowa, na którą Delegacja w tym celu przez komitet c. k. Towarzystwa rolniczego wyznaczona, uprzejmie zaprasza.

2. Wystawa rolniczo-przemysłowa podzieloną zostanie na cztery następujące sekcje:

I. na sekcję inwentarza;
II. sekcję przemysłu i rolnictwa;
III. sekcję leśną i
IV. sekcję wystawy włościańskiej.

I. Sekcja inwentarza.

Sekcja ta składać się będzie z sześciu oddziałów:

a) *Konie szlachetne* t. j. ogiery, klacze i młodzież wyżej dwóch lat.
b) *Konie robocze* t. j. ogiery, klacze, młodzież nad dwa lata i czwórki, w których także *wałachy* znajdować się mogą.
c) *Bydło rogate* t. j. buchaje, krowy, młodzież, woły robocze i opasowe.
d) *Owce* t. j. barany, matki i jagnięta tak merynosy jak i krajowe.
e) *Trzoda chlewna* t. j. knury, wieprze, lochy i prosięta.
f) *Drób* wszelkiego rodzaju.

II. Sekcja przemysłu i rolnictwa.

Sekcja ta mieć będzie ośm oddziałów:

a) *Maszyny, narzędzia,* naczynia i *sprzęty* tak do rolnictwa, leśnictwa i miernictwa, jak do przemysłu służące.
b) *Wyroby rękodzielnicze* jako to: bednarskie, kołodziejskie, kowalskie, ślusarskie, kotlarskie, blacharskie, powroźnicze, tkackie, sukiennicze, szewskie, garncarskie, rzeźnickie, garbarskie, mydlarskie, stolarskie, tokarskie, lakiernickie, rękawicznickie, introligatorskie, rusznikarskie, hutnicze, odlewarskie i wszelkie inne.
c) *Zboża i nasiona,* mączne, ogrodowe, olejne i pastewne; warzywa i owoce.
d) *Rośliny włókniste* (len i konopie).

e) *Przedmioty z pszczelnictwem i jedwabnictwem* związek mające.

f) *Wyroby wszelkie przemysłu rolniczego:* t. j. mąka, krupy, krochmal, cukier, olej i makuchy; wyroby z nabiału, z owoców, z roślin włóknistych; wódka, rozolisy, piwo, jabłecznik, miód sycony itp.

g) *Nawozy sztuczne wszelkiego rodzaju:* gips mielony, kości, pudreta i t. p.

h) *Wyroby strycharskie i zduńskie:* cegła, dachówka, rurki drenarskie, piece kaflowe.

i) *Płody kopalne:* wszelkie gatunki glin, gips, wapno, cement, kamień murowy i ciosowy, kamienie młyńskie, marmury, rudy wszelkiego rodzaju; węgiel kamienny, nafta, kamfina.

k) Rysunki, plany i modele budowli, maszyn i narzędzi.

III. Sekcja leśna.

Sekcja ta dzielić się będzie na cztery oddziały:

a) *Płody przyrody leśnej*: strzały całkowite drzew, odznaczających się szczególniejszym wzrostem; *przekroje poprzeczne* drzew osobliwszej grubości lub rzadkich w kraju rodzajów: jak n. p. cis, (taxus baccata), modrzew (pinus larix), sosna karpacka (pinus cembra); *grzyby* na drzewach rosnące i rozmaite *wyrosty* odznaczające się rzadką wielkością lub niezwykłemi kształtami; *młode rośliny* drzewne osobliwszego wzrostu, tak wprost z lasu wzięte-jak w szkółkach leśnych wyhodowane; *nasiona* drzew leśnych.

b) *Wyroby leśne:* drzewo opałowe sągowe, *drzewo budowlowe* okrągłe i ciosane, *drzewo okrętowe* (maszty, belki, krzywki, bale), *drzewo łupane* czyli bite (gąty, dranice, klepki, łuby sitarskie, obręcze); *drzewo rznięte* czyli tarte (bale, tarcice, łaty, sztachety); *drzewo na wyplatę* (witlina, korzeń sosnowy); *kora garbarska* (dębowa, świrkowa, iwowa), *hubka* bukowa; *żywica.*

c) *Przeroby* czyli *fabrykaty leśne:* węgiel drzewny; maź, dziegieć; smoła szewska, kalafonia, sadza; terpentyna, pinolina; ocet drzewny, potaż.

d) *Plany gospodarcze leśne* z należącemi do nich mapami i regestrami.

IV. Sekcja wystawy włościańskiej.

Sekcja ta mieć będzie dwa oddziały:

a) *Inwentarz włościański: konie* (ogiery, klacze i młodzież wyżej dwóch lat); *bydło rogate* (buhaje, krowy, woły i jałownik); *owce* (barany, matki i jagnięta); *trzoda chlewna* (knury, wieprze, lochy i prosięta) *drób* wszelkiego rodzaju.

b) *Statki i narzędzia* gospodarcze.

Oprócz tego przyjęte będą na Wystawę i wszelkie inne powyższem wyszczególnieniem nieobjęte przedmioty, mające styczność z rolnictwem i przemysłem.

Przytem Delegacja pragnąc ile być może wszystkie prawdziwe zasługi około gospodarstwa i przemysłu wykryć i stosownie nagrodzić, postanowiła także przypuścić do nagród:

a) wzorowe uprawy zbóż, roślin okopowych, olejnych i pastewnych.

b) wzorowe stadniny, obory i owczarnie.

c) fabryki przerabiające płody surowe.

d) gospodarstwa leśne celujące wzorowem urządzeniem, kulturami na większą skalę wykonanemi, zakładami leśno-przemysłowemi.

e) roboty drenarskie i irrygacyjne,

f) **gospodarstwa włościańskie, odznaczające się porządnem i schludnem zabudowaniem, dobrą uprawą roli, starannym chowem inwentarza lub poprawnym statkiem.**

Życzący sobie o nagrody w tym kierunku konkurować, zechcą się zgłosić do Delegacji pod adresem niżej wskazanym, najdalej do dnia 1 lutego 1863, z dokładnem oznaczeniem gałęzi gospodarstwa lub przemysłu, którą współzawodniczyć zamyślają. Po odebraniu podań zamianuje Delegacja Sędziów z pomiędzy mężów fachowych w okolicy konkurującego zamieszkałych, którzy po zbadaniu rzeczy na gruncie, opinję swoją przedłożą Delegacji.

3) Wszelkie przedmioty wymiarowi podlegające, mają być nadesłane w dostatecznej ilości; sypkie i ciekłe najmniej w ilości jednego do dwóch garncy; wyroby tkackie i sukiennicze w całych postawach; przędziwo w klubach; drzewo grubszych rozmiarów w krojach poprzecznych z korą, najmniej 6 cali wysokości; drzewo budowlowe i okrętowe w całkowitych sztukach, albo przynajmniej w kostkach lub płaszczakach 1 do 2ch stóp sześściennych obejmujących; drobne wyroby tuzinami i t. p. Do wszelkiego inwentarza żywego, dodani być mają ludzie, którzyby o nim staranie mieli.

4) Koszta dostawy do Przemyśla i na powrót oraz utrzymanie bydląt w Przemyślu, Wystawiający z własnej kieszeni opędzi, o ile zaś Delegacja uzyska zniżenie opłaty na kolei żelaznej, zawiadomić o tem w właściwym czasie nie omieszka. Również urządzi Delegacja własnym kosztem osobną miejscowość i przygotuje paszę, którą Wystawiający po cenie jak najtańszej nabyć będą mogli.

5) Każdy mający chęć wystawienia jakiego przedmiotu, raczy zawiadomić o tem Delegacją najpóźniej do dnia 1go maja 1863 roku pod adresem „W. Dra Dworskiego Adwokata w Przemyślu;“ a w tem zawiadomieniu zechce zaraz wymienić osobę upoważnioną do odebrania

tegoż przedmiotu po ukończeniu Wystawy i donieść: czyli i za jaką cenę rzeczony przedmiot sprzedanym być może, a w razie gdyby przedmiotu mniejszej wagi odebrać nie chciał, na jaki cel takowy ma być obrócony. Wystawiający w sekcji *przemysłowej* przedmiot *większych* rozmiarów, zechcą zarazem oznaczyć, jak długie i szerokie potrzebne jest miejsce do ustawienia tegoż przedmiotu. W odpowiedzi na to doniesienie, Wystawiający odbierze od Delegacji uwiadomienie, w czyje ręce na miejscu Wystawy nadesłany przedmiot oddanym być ma. Wszystkie przedmioty, po wyż wspomnionym terminie do wiadomości Delegacji podane, uwzględnione być nie mogą; jeżeli właściciele takowych chcą je mieć na wystawie, winni się sami stosownem pomieszczeniem zająć.

6) Przedmioty przez Sędziów, których Delegacja wyznaczy, za *celujące* uznane, zostaną obdarzone albo medalem, albo listem pochwalnym, nagrodą pieniężną, lub też zakupione będą i przez loterję wylosowane.

Dla koni tak wierzchowych jak i pociągowych, postanowione będą stósowne próby i nagrody, których bliższe szczegóły później się ogłoszą.

7) Z maszyn i narzędzi z rolnictwem styczność mających, tylko te do nagród przypuszczone będą, które w obec Sędziów wypróbowane zostaną. Dla ułatwienia Sędziom czynności, i aby publiczność już z otwarciem Wystawy widzieć mogła, które sztuki za celujące uznane zostały, wzywa się tych P. T. Panów, którzyby ze swemi maszynami lub narzędziami w Wystawie udział wziąść chcieli, aby takowe na *trzy* dni przed otwarciem tejże, t. j. dnia 26 maia 1863, już na miejscu na ten cel przeznaczonem ustawili.

8) Delegacja za pomocą uproszonych do tego Obywateli rozprzedaje bilety loteryjne po Złr. 2 w. a. a uzbierana ztąd kwota stanowić będzie fundusz Wystawy i po potrąceniu kosztów tejże użytą zostanie na zakupno przedmiotów wylosować się mających. Los każdy daje możebność posiadaczowi onegoż, wygrania jednego przedmiotu zakupionego do losowania z Wystawy.

9) Wystawa otwartą będzie dla Publiczności dnia 29, 30 i 31go maja 1863 przez cały dzień, a dnia 1go czerwca tylko do godziny 12, którego to dnia o godzinie 4tej wieczór nastąpi zamknięcie Wystawy.

10) Dnia 30 maja przedpołudniem Sędziowie zajmować się będą ocenieniem wystawionych przedmiotów: W tymże czasie odbędzie się dla publiczności powtórna próba narzędzi gospodarskich na polu niezbyt od miasta odległem.

Delegacja na przedstawienie Sędziów oznaczy przedmioty mające być wynagrodzone lub zakupione z funduszu Wystawy i wylosowane, a względem tych ostatnich, porozumie się z Właścicielami.

Dnia 1go czerwca o godzinie 4 po południu w obecności c. k. Władz rządowych zbierze się Delegacja wraz z Sędziami na Wystawie i tam odbędzie się losowanie zakupionych przedmiotów, przy czem wszelkie celujące przedmioty osobno zebrane, w miejscu przyozdobionem na widok publiczny wystawione będą.

11) Dnia 2 czerwca rano wszelkie niezakupione przedmioty Właścicielom za zwróceniem pokwitowania oddane, a pieniądze za przedmioty zakupione wypłacone zostaną, tegoż dnia przedmioty wylosowane, właścicielom wygrywających biletów, lub osobom przez nich wskazanym oddane będą. W ciągu wystawy żaden przedmiot wystawiony, wycofanym być nie może.

12) Delegacja przeznaczy osobny fundusz, z którego mogłyby być wyznaczone dwie lub trzy nagrody dla parobków celujących w oraniu. Próba orania odbędzie się w czasie próby narzędzi gospodarskich. Każdy parobek orać będzie pługiem, który sobie wybierze, albo z sobą przywiezie.

13) Sprawozdanie z Wystawy i loterji, tudzież z dochodów z Wystawy, przez pisma publiczne ogłoszonem zostanie.

Przemyśl dnia 15 listopada 1862. r.

W imieniu delegacji: Adam Ks. Sapieha. Wojciech Hradel.
Stefan hr. Zamojski. August Schumann.
Seweryn br. Horoch. Stanisław Szeliga.
Hieronim Gumowski, Aleksander Dworski.

ROZMAITOŚCI.

Piszą z Filadelfii że włókno rośliny *Hibiscus Moschentos*, jako możebny surrogat płóciennych gałganów, zajmuje bardzo uwagę fabrykantów papieru. Rośnie w stanach północnych, w okolicach bagnistych. Akr angielski ($^7/_{10}$ morgów austr.) mógłby wydać $3^1/_2$ tony (więc morg austr. 100 ctrów cłowych) włókien, a 1 ton miałby wartości około 100 dolarów (1 ctr. cłowy około złr. $10^1/_2$ wal. austr.). Uprawa przeto tej rośliny dawałaby dochodu brutto przeszło 1000 złr. wal. austr. z morga austr. — Hibisk błotny *(Hibiscus palustris)* rośnie w Kanadzie, a więc w klimacie ostrzejszym od naszego, utrzymuje się w gruncie wilgotnym a tłustym, i wytrzymuje zimę. Zdaje się iż to jest ten

sam gatunek o którym powyżej mowa, możnaby przeto wykonać próbę choćby na małą skalę.

Magdeburgskie towarzystwo ubezpieczeń od gradobicia w przeciągu 8 lat od 1854—1861 miało w pięciu leciech zyski, a w trzech poniosło straty. Zyski w ciągu tego czasu osiągnięte wynoszą 237,140 tal., straty zaś poniesione 237,268 tal. Wedle tego zysk nie wystarczył na pokrycie strat, a nietylko że fundusz rezerwowy całkowicie przez to został wyczerpany, ale nawet kapitał zakładowy naruszono. Przeciwnie **nowe Berlińskie towarzystwo ubezpieczeń od gradobicia** w ciągu 39 lat, od 1823—1862, zabezpieczyło w ogóle plonów za 628,981,338 tal., pobrało premje 6,036,351 tal. 11 sgr., a zapłaciło 4,936,059 tal. 12 sgr. 5 pf. wynagrodzenia za szkody. W 26 leciech pracowało z zyskiem a w 13tu ze stratą. Zysk wynosił 1,532,874 tal. 18 sgr. 3 pf., a straty 1,184,603 tal. 27 sgr. — W przecięciu premje wynoszą 0,95%, a wynagrodzone szkody 0,78% rocznie ubezpieczonej summy.

Wiadomości gospodarskie i handlowe.

Tarnopol, 13 stycznia (H. K.) Gorzelnie zaczynają już ustawać pędzić; jednakże wódka spadła z ceny: dwa ze znaczniejszych gospodarstw sprzedały garniec okowity po 82 c., a inne po 80 c. z obowiązkiem trzymania do lipca. Pszenica z odstawą do Tarnopola na 170 fnt. (gdy jednak teraz tyle nie waży, muszą aż do powyższej wagi dosypywać) po 5 złr. w. a. korzec, żyto 3 złr., jęczmień 3 złr., owies 2 złr. 20 c. Zaraza na bydło znowu się pokazała w Jerowicach w obwodzie tarnopolskim, a to księgosusz. Policyjne środki ostrożności zaraz zaprowadzono.

Przemyśl, 14 stycznia (N. P.) Bieda i bieda, i biedny korrespondent, kiedy nic pocieszającego donieść nie może. Od ostatniego mego listu nie tylko że ceny się nie poprawiły, ale przeciwnie znacznie spadły, a nawet i po zniżonych cenach nic sprzedać nie można. Rzeczywiste ceny teraz są: pszenica 7 złr., żyto 4 złr. 40 c., jęczmień 4 złr., ale bardzo piękny, owies 2 złr. 20c. groch 4 złr do 4 złr. 50 c. Okowity 30° (75° Tral.) garniec 1 złr. i to już teraz sprzedają taniej o kilka nkr.; a nawet i na te ceny w większych partjach kupca niema. — Mrozy nas opuściły, odwilż; przybytek wody na młyny dawał nadzieję ruchu w handlu zbożowym, która się jednak nie ziściła. Dopóki się nie otworzą widoki na wywóz za granicę, o poprawieniu się cen ani myśleć. Młyn parowy w Balicach już jest w ruchu; ma być bardzo dobrze urządzony i mąka bardzo piękna. W tych dniach obejrzę ten zakład i obszerniej o nim doniosę. Jeżeli dobrze pójdzie, będzie on wielkiem dobrodziejstwem dla okolicy.

Bochnia., 14 stycznia. W pierwszej połowie stycznia sprzedawano żyto po 4 złr. 50 c., inne produkta po tej samej cenie jak w końcu grudnia, po-

dane w przeszłej korrespondencyi; na większe jednak partje niema kupca. O koniczynę się pytają i płacą 34 złr. korzec. O zarazie na bydło nie słychać.

W Anglji taki sam stan pogody jak u nas. Usposobienie w ogóle zachowuje stały charakter, bez żadnego wszelako wpływu na ceny. W nowym Yorku zapasy zboża są znaczne, gatunek jednakże nie szczególny, dla tego też dobre ziarno utrzymuje się w cenie. Z Francyi nie donoszą jak przedtem o obfitych dowozach, raczej przeciwnie. W Marsylii z powodu braku towaru na placu zrobiono znaczne interesa na dostawę po dobrych cenach. W Belgii, Holandyi, Szwajcaryi i południowej Europie nie wiele się zmieniło.

Nad Renem przy szczupłych dowozach zaledwie dawne ceny utrzymać się mogły; równie i na targach południowych Niemiec usposobienie było mdłe, jednakże interesa nie bez pewnego ożywienia. Nad górnym Renem objawiła się żwawsza chęć do kupna. Poprawienie się waluty austrjackiej i wynikłe ztąd ustanie dowozów z Węgier były tego przyczyną W Saxonii także z powodu lepszego stanu wody obudziło się potrzebowanie, a przy niedostatecznych dowozach musiano wyższe płacić ceny.

W Wrocławiu w ostatnim tygodniu mniej były ożywione interesa niż w początku stycznia, czego przyczyną była z jednej strony słabsza chęć kupna, z drugiej szczuplejsze ofiarowanie towaru. — *Pszenica* w wyborowym gatunku na targ dostawiona (90 fnt. rzeczywistej wagi szefla żółtej) korzec galic. 201 fnt. cłowych) często się w tym roku trafiają) ciągle była poszukiwaną, w ogóle jednak tylko po zniżonych cenach znajdowała kupca. *Żyto* przeciwnie tak gotowe na targu jak i na dostawę trzymało się w cenie Wysyłki i żądanie do okolic nadreńskich trwają ciągle, do Saxonji raczej osłabły; dowozy były w ogóle obfite O *jęczmieniu* powiedzieć tego nie można; poszukiwanie tego ziarna, szczególniej lepszych średnich gatunków, większe jest niż ofiarowanie. *Owies* również bardziej był poszukiwany po ustalonych, częstokroć nawet wyższych cenach. *Strączkowe* ziarna równie słabo żądane jak i ofiarowane. *Koniczyna* ciągle wielce poszukiwana.

Znaczono 14 stycznia: *Pszenicę* białą galic. i polską za 85 fnt. 70—76—80 sgr. (po kursie 88½ tal. za 150 fl. w. a. czyni fl. 3.95—4.29—4.52), pstrą i żółtą galic. i pols. 65—70—73 sgr. (fl. 3.67—3.95—4.12); *żyto* za 84 fnt. 50—52—54 sgr. (fl. 2.82—2.94—3.05); *jęczmień* za 70 fnt. 37—39 sgr. (fl. 2.09—2 20), wyborowe ziarno 40—42 sgr. (fl. 2.26—2.37); *owies* za 50 funt. 24—26 sgr. (fl. 1.35—1.47); *groch* za 90 funt. 50—54 sgr. (fl. 2.82—3 05). *Koniczyna czerwona* ord. 8½—10¼ tal., średnia 11—11½, wyborowa 15¾—15⅚ 16 tal. i wyżej za centnar; *biała* ord. 8—9¾, średnia 10⅓—13¼, piękna 14⅙—17⅙, wyborowa 18—19 tal. centnar.

Spirytus w Wiedniu 11 stycz. gotowy 47 cent (wiadro na 80° fl. 15.04), na dostawę w maju—lipcu 50 c. (wiadro 80° fl. 16).

Woły *w Wiedniu od 4- 10 stycz.* 1975 sztuk (w tem galic. 668), waga sztuki 490—720 funt., cena za ctr. fl. 26—25 do fl. 30; za sztukę 130—207 fl.

12 Stycznia. 2727 sztuk (galic. 812), waga 460-670 funt, cena za ctr. 25—30 fl., za sztukę 116—196 fl.

M. Jawornicki. Red. odpow. Nakł.—Red.—W druk. *Czasu.*—Rządca *A. Rother.*